TYGODNIK WILEŃSKI

Ner 87.

Dnia 15 Lipca 1817 roku. v. s.

KOBIETY.

z WEYSSA.

O! wy, któreście drogę życia mego cierniem i kwiatami usłały! — Wy, dla których jedynie prawie oddychałem, i bez których nieznośne mi by teraz było me jestestwo! Wy, poniekąd źródło cnót mych i wykroczeń! — Wy, dla których często poświęcałem móy majątek, sławę, pokóy, a co gorsza własne moje obowiązki! . . . . . Kobiéty lube! płoche kobiéty! . . . . Naydroższy i nayniebezpieczniéyszy przedmiocie, będeż miał dosyć sił właściwémi was oddać farbami? Jakże się ośmielę wyrzec wam prawdę, ja który tyle was oszukiwałem? Tak, z boleścią mi serca przyidzie; lecz to prawdzie na ofiarę poświęcam.

Człowiek młody wchodzący na świat, nie powinien nigdy nadto wcześnie zaymować się kobiétami, jeśli chce własne zdanie i całą moc duszy zachować. One to je nay-

częściéy w przepaści pogrążają; a zbytnia dla nich powolność, pozbawia go sił, myślenia i władania sobą. — Niech się naprzód przekona, że te dwie płci więcéy jeszcze umysłem i sercem, niżeli się ciałem różnią: zwierzchnia postać kobiét po części obrazem jest tego, a tak duszą jak wzrostem, mniéysze są od nas. Piękność ich więcéy zmienna i znikoma; nie są tak mężne w usiłowaniach, w chęciach nie baczne, nie stałe w skłonnościach; lecz za to łagodniéysze, żywsze, przyjemniéysze: wszelako to ogólne zdanie, licznym podpada wyjątkom. — Niech te, które się od pospólstwa róznią, nie uchybiają same sobie, stosując to do siebie, co się ich w cale nie tycze: albowiem dotkliwość ich w tém względzie byłaby tajemnym wyznaiem, iż gminne tylko posiadając przymioty, mogą bydź z ciżbą zmięszanemi; równie i te, które przechodzą wszystkie inne szlachetnością swych uczuć i wyższością rozumu, nie więcéy się tém mają obrażać, gdyż ja nie miałem zamiaru krzywdzić i siebie, obwiniając w poprzedzającym rozdziale mężczyzn w ogólności.

Towarzystwo kobiét, ożywione przystoyną miłością, naylepszą jest szkołą obyczayności, zabaw, a nawet sposobu myślenia, to łagodzi charakter, wznieca czułość, obudza dowcip i nadaje tę delikatność w obeysciu i postępowaniu, która tyle zdobi

istotniéysze przymioty. — Toż samo jednak towarzystwo czyni go słabym, płochym, obłudnym, miałkim, niewolnikiem śmieszności i mody. — Kto się im jedynie na usługę poświęcił, staje się dowcipnym nieukiem, głęboko wyćwiczonym we fraszkach, a w rzeczach ważniéyszych ograniczonym do zawstydzenia; udatno-niezgrabne koncepta w opowiadaniu, i we wszystkich czynnościach chełpliwość okazuje. Przyidzie czas, w którym pozna swą niedolę; lecz już nadto późno, aby bieg onéy mógł zmienić: od nich zbrzydzony, sobie nieznośny, innym nieużyteczny, na wieczną jest skazany tęsknotę.

Ważąc na równo, towarzystwo mężczyzn, ma ten widoczny pożytek, iż nie ulega zwyczajóm wymyślonym, i pętom mniemaney przystoyności; i ma wspólny interes w różnych przedmiotach, w których kobiéty, tak przez gust, jak przez swoje położenie, żadnego udziału nie mają, jako też tam, gdzie wstyd i skromność należéć im niedozwala. Zwykle w ich towarzystwie zmyślanie, przymus i niewiadomość panuje, a ztąd konieczność ulegania sprzecznościom pochodzącym z przesądu, tak w dziełach sztuki, jako przyrodzenia. Znają one same tę niższość, i mało jest kobiét niepospolitych przymiotów, któreby, pominąwszy płci różnicę, naszego towarzystwa nad swoje nie przekładały.

Rostropny człowiek, powinienby może przez rozsądek, uważać je za bawiące się dzieci, z któremi trzeba śmiać, żartować, zalecać się im i rozrywać w ważnieyszych zatrudnieniach. U nóg swéy kochanki nawet powagę swą utrzymać powinien, i w samym uniżeniu wyższym się ukazać. Ale jeżeli nie ma im dozwalać przewodzenia nad sobą, nic go przeto uwolnić nie może od uszanowania dla nich pełnego łagodności i pobłażania, względów, grzeczności, i naydelikatnieyszych usług, za to szczęście, które w nas położyły. To jest charakter grzecznego człowieka.

Mają one w powszechności więcéy wdzięków, jak cnót; więcéy dowcipu, jak rozsądku; więcéy błędów, jak występków, a same ich występki noszą na sobie cechę słabości. Z niéy pochodzą nieporozumienia się, zawiść, niepokoje, dziwactwa bez przyczyny, niedyskretna ciekawość, nie uwaga w opowiadaniu rzeczy ustronnych, a naywiększa dokładność w swoich acz drobnych okolicznościach, a cóż to, w nicowaniu i obmowach, gdzie więcéy idzie o figurę, jak o rozum, bardziéy o przyjemność, jak o pożytek, gdzie pilniéy ułomności, jak występków, więcéy słów, jak rzeczy przestrzegają. Często same z sobą się nie zgadzają. Łakome bez oszczędności, skromne na pozór bez obyczajów, dewodki bez dobroczynności, a religiantki bez rozwa-

gi. — Usunięte od wielkich interesów, pogardę dla nich zmyślają, a o lada fraszce mówią, jakby o naywaznieyszéy rzeczy. —

. . . .
. . . .
. . . .

Mów o strojach, a już całe w poruszeniu, wspomniy o sprawie Państwa, to wnet w tęsknotę wpadają. A chęć podobania się tak w nich jest panującą namiętnością, że tylko się zaczniy wpatrywać w ich usta, one się będą uśmiechać; spóyrzyi na piersi, a te zaraz się podniosą; rzuć okiem na dół, a zaraz nóżkę wysuną, i chód swóy więcéy układać zaczną. Lekkomyślność ta i próżność, tak im właściwa, jest nagrodą dla nich od natury: ona poniekąd zastępuje im miéysce filozofij, pomaga im bowiem znosić trudy, ułatwia przyjemności, i tak je omamia, iż nie poznają ile ulegać muszą, władzy i dziwactwóm istoty tak niedoskonałéy, jaką jest ich przewodnik. Smutek ich nawet różni się od naszego. Ich więcéy do rozczulenia, nasz bardziéy do gniewu podobny: one przez swą bojaźliwość upadają pod nieszczęściem; a nasza pycha przeciw jemu się oburza: i w tenczas gdy nas liczne zmartwienia tajemnie niszczą, one we łzach ulgę znaydują.

Są pewne prawdy, których one zgoła pojąć nie mogą. Rade dają swoje zdanie o rzeczach, a rzadko bardzo przyczyn o-

nych badają. W tak wielkiéy liczbie elegantek, które się bezustannie w zwierciedle przeglądają, może dwie ledwo się zastanowiły nad dziwną sztuką ukazującą w zwierciedle to czego w nim nie ma, i odbijającą w imaginacyi rysy i kształty, którychby bez téy pomocy spostrzedz nie można było.

Rzecz godna zastanowienia, iż w takim mnóstwie ich płodów literackich, żadna nie wydała dzieła głębokich myśli i rozumowania, wtenczas kiedyśmy w ich rodzaju tak często wygórowali. Naylepsze z dotąd znanych jest dzieło Pani Lambert; ale Fontenelle był jéy kochankiem, i wszędzie prawie daje się postrzegać jego sposób pisania. Wydały one także kilka rozpraw w materyach moralnych, w fizyce praktycznéy, jako też w prostéy Matematyce: ale to nie wymaga zawiłych kombinacyi, i ciągle natężonéy uwagi; żadna się dotąd nie ośmieliła zapuścić w otchłań umysłowéy Metafizyki; a mniéy jeszcze w umiejętności tyczące się sztuki rządzenia. Można rzec na ich obronę, iż nie mają żadnego udziału w administracyi publicznéy; aleź naylepsi autorowie piszący w téy materyi nie byli równie jak one tego uczęstnikami. Można wprawdzie, na chwilę wznieść ich umysł nad pospolite mniemania i przedmioty; nie potrafią one jednak ciągle dostrzegać konsekwencyi wynikających z tak licznych

i tak odległych stosunków: lecz wnet tracą z oczu pasmo działających pobudek; zawrót głowy i strach je zdeymuje, a własnym przywalone ciężarem, wpadają znowu w potok przesądów, do których stosować się zapewna naylepiéy im przystoi. — Im więcéy zgłębiamy naturę, tém bardziéy mądrość jéy uwielbiać musimy. Kobiéty są tém czego związki płci obojéy po nich wymagają, i z większą cokolwiek rozwagą, nie tylko byłyby nie zdatne do stanu im przeznaczonego, lecz nawet byłoby może niebezpieczna, aby gruntowniéy myśleć mogły.

Oddaymy znowu sprawiedliwość wyższości ich z wielu względów nad nami. Uwielbiaymy w postępowaniu ich delikatność, czułość, słodką wesołość, niewinne wdzięki, cierpliwość i uymujące starania, nakoniec tę przyrodzoną łatwność do wszystkich w pożyciu przymiotów, w których one tak daleko nas przechodzą. Kobiéty panują wdziękami, my zaś rozumem, który lubo i nam mało, ale mniéy jeszcze im służy. Gdyż oprócz wysokiéy nauki, wymaga nadto mocy charakteru i wielkiego doświadczenia, które płeć ich rzadko posiada, a czego ani dowcip, ani serce zastąpić nie może. Rzetelne onych przymioty są: dobroć, przystoyność, łagodność i miłość porządku, same ich położenie nawet zdaje się wyłączać z czynów wielkich i mężnych, ograniczając je tylko w obrembie

spokoynych cnot domowych. Iuż to nieraz powiedziano, warto jednak powtórzyć: córki skromne, zacne żony, czułe przyjaciółki, tkliwe matki, oto są tytuły, które naywiększy zaszczyt kobiétom przynoszą. Różnica, jaka zachodzi między jedną, a drugą płcią, jest skutkiem przyrodzonym słabéy kobiét komplexyi, niedostatku męztwa, potrzeby zmyślania i peryodycznych słabości. Wychowanie niemniéy się do tego przykłada, a nawet utwierdza tę niższość ze słabości pochodzącą, która tak jest nieoddzielną od ich przyrodzenia, iż nie ma dotąd przykładu, aby w jakim narodzie, ogół kobiét miał nad mężczyznami przewagę, lubo co do siły, cała różnica jednéy szóstéy nie przechodzi (1), historija rządów jaśnie przekonywa, że rostropność więcéy jak siły fizyczne, służy do panowania i ustalenia władzy cywilnéy.

Były wszakże narody, jako to: część Scytów, dawni Germanowie, za dni naszych Irokonowie, i tyle innych, gdzie kobiéty były i są do obrad publicznych przypuszczane. Nasze konstytucye nie są im tyle przyjaźne, a niektóre prawa krzywdzić ich nawet zdają się. Prawo naprzykład przeciw bezwstydowi w wielu krajach karze je-

(1) Jest to niemal proporcyia zapłaty, którą rolnik oddaie za swe prace około roli, i nayłepszy sposób sił ich porównanie.

dynie mężczyznę, jako zwodziciela, lubo kobiéty równie winne bydź mogą a z natury swojéy więcéy mają sposobów do oporu i obrony.

Drugie prawo więcéy jeszcze poniżające nie przyimuje łatwo ich świadectwa u sądu. U nas bowiem i w innych krajach, cztéry kobiéty muszą stawać przed sądem, gdzie dwóch męższczyn jest dostatecznym. W anglii lubo téy nierówności nie ma, Sędziowie wszelako muszą z wielką ostróżnością świadectwa kobiét używać, a tém samém niejako za piérwszém idą prawém. Powiadają one, że mężczyźni prawa pisali: daymy na to: czy podobna atoli, aby żyjąc w rozmaitych krajach i w tak odmiennych stosunkach, mogli z uszczerbkiem publicznego bezpieczeństwa, sprzysiądz się na uciemiężenie tego, co im naydroszém bydź powinno. Idzie za tém, że zgodne urządzenia w tém przedmiocie, są jedynie skutkiem doświadczenia. Sami nawet wzwyż pomienieni Germanowie, mimo pozornego dla płci piękney uszanowania, za przykładem jednak Rzymian i większéy części Rzeczypospolitych Greckich, jako też i niektórych teraźniéyszych narodów dobrémi prawami opatrzonych, niezamężne niewiasty pod wieczną poddawali opiekę. — Częstokroć sposoby, których kobiéty używają do podniesienia swojéy wartości, poniżają je nawet. Przytaczają naprzykład,

za rzecz osobliwą i rzadką, postępki i zdolności w cale pospolite. Niech się tylko uda któréy nauczyć się cokolwiek Greckiego, albo łacińskiego języka, trochę Algebry, lub sklecić kilka mizernych wiérszyków: ach! jakże się jéy dziwią, jak wynoszą, nie pomniąc, że te przymioty tak są powszednie, i że lada uczeń to potrafi. Niech znowu która otrzyma niejaki wpływ polityczny, albo jaka professorka uczy Matematyki w Uniwersytecie w Bolonii, Europa cała zdziwiona, woła o cuda! w ten czas kiedy publiczność spytać się nawet nie raczy o krocie ludzi obdarzonych geniuszem, którzy w tymże wieku poczynili ważne ulepszenia, albo pożyteczne odkrycia, i kiedy tysiące Proffessorów żyje w głuchém zapomnieniu. — Osobliwy charakter kobiét jest ten, iż pomimo niezgody im właściwéy, ręce sobie natychmiast podają, jak skoro kto na ich rodzay nastaje. Odważ się tylko źle mówić o ich płci, zaraz się wszystkie oburzą: obmawiay w ogóle mężczyzn, rzadko się jeden obrazi. Może dla téy saméy przyczyny lwy samotnie żyją, a owce gromadnie chodzą?......

Rzecze mi kto, za co tak silnie i tak niegrzecznie na tę niższość nastawać? Rzecz jasna, że się to czyni nie dla przypodobania, ale dla oddania każdemu sprawiedliwości; a to tym końcem, aby źmienić naprzód fałszywe wyobrażenie młodego czło-

wieka; aby męża skłonić do pobłażania; kobiétom wpoić tę łagodność i powolność, która jest naypewniéyszym prężem, i prawdziwą podporą ich szczęścia. Jeżeli skromność nas tylko zdobi, w nich stanowi główną cnotę, a sprawiedliwe płci ocenienie jest zasadą zgody małżeńskiéy. Kto się bowiem wielespodziewa, ten więcéy jeszcze wymaga.

Powtarzam raz jeszcze, iż lubo to było w powszechności mówiono, licznym jednak podpada wyjątkóm. Często się zdarza nam żyć w towarzystwach, gdzie i śladu wad tych znaleść nie można, wszakże nie w tym sposobie prawodawcy i moraliści tę połowę rodzaju ludzkiego uważać mają, a te rysy ogólne mogą częstokroć w szczególnéy osobie, całą niedościgłość ich postępowania rozwiązać. żadna, bo i naydoskonalsza sztuka, przyrodzenia zupełnie przytłumić nie może. Zresztą nie trzeba dochodzić charakterów, powszechnie różniących kobiéty, w wyszéy klassie, ani w polerownym świecie: mniemany ton dobry elegantki, zbytnia skromność Panny dobrze wychowanéy, tak są dalekie od prawdy, jak róż i biélidło od naturalnego koloru. W wiéyskich to obyczajach, a nawet u dzikich i w niższéy klassie, trzeba uczyć się poznawać i porównać naturę. Córka wieśniaka, żona rzemieślnika, są pewniéyszémi wzorami, jak Westalka, albo Xiężna.

Wątpić wprawdzie wypada, czyliby się mogli utrzymać towarzystwa, w którémby kobiéty przewodziły: one same jakoś na to się zgadzają, i żadna królowa ministrów i poradników między kobiétami nie wybiérała. Wygórowały czasami na tronie, bo panowanie nie tyle zależy na zdatności w działaniu jak raczéy na wyborze tych, co działać mogą: i dla tego mają widoczną wyższość nad monarchami, bo się bardzo dobrze znają na ludziach. Mogą one dadź piérwszeństwo Adonisowi dla zabawy, wziąść głupca dla kaprysów, trefnisia dla próżności, ale kiedy potrzebują człowieka zdatnego, potrafią go wynaleść. — Nawet w sprawie serca, człowiek mający więcéy zasług i przymiotów piérwszeństwo odbierze. Udatność czasami w nich zyskuje, ale same tylko szacowne i chwalebne przymioty przywiązać je zdołają. Znając albowiem swą słabość, i czując potrzebę podpory, mają sobie za chlubę serca mężnych podbijać. Chceszże się stać niebespiecznym? Porzuć zwyczayne przymilenia, wykwintne koncepta, i te nikczemne pochlebstwa, przybiérz ton naturalny i męzki charakter; a przymusisz je, że cię uważać i szacować będą. Nabyway potrzebnych wiadomości, podnoś swą duszę, łącząc do tego łagodność i podobające się przymioty człowieka przyjemnego.

Zbytnia przesada grzeczności, jest większą zniewagą, jak hołdem dla kobiét. Jak

można sądzić aby wymuszeniem uniżonością tak niedorzeczną, widocznym fałszem, można się było podobać istotom rozsądnym; które prędzéy lub późniéy spostrzegą bez pochyby, iż okazywana dla nich uległość, do samych tylko fraszek ściąga się, nie zaś do rzeczy ważniéyszych. Toż więc rozumieją, że z niémi tak jak z dziećmi, trzeba źmieniać ton głosu, słowa, a nawet uczucia i czynności, aby snadniéyszémi do ich pojęcia uczynić. Obchodziémy się z niémi nie jak z istoty rozumnémi, ale jak z lalkami, a drobna nasza dziecinna o nie troskliwość, równa się prawie grubijaństwu, i więcéy je obrażać powinna, jak pochlébiać ich miłości własnéy.

Pewna znaczna Angielka, widząc piérwszy raz jeszcze pewnego cudzoziemca, tak z nim poufale rozmawiała, że się zdziwił. — Nie widzę mówiła ona, co ta różnica płci ma za związek z naszą rozmową: to mię obchodzi, więc się tém zaymuję, a w cale nie myślę wdawać się w miłość z Waćpanem. (2)

(Ciąg dalszy potém)

---

(2) Dosyć często trafia się w Londynie, iż Panna piérwsza się oświadcza kawalerowi. I za cóż miałoby się bydź bronnym wyznawać życzenia tak zgodną z przyrodzeniem, z prawami i z przeznaczeniem? Zdaje mi się, iż sam tylko zły wybor zawstydzać powinien.

BAYKA.

Sosna i Jabłoń.

Sosna litwinka, na pewnéy ustroni
Wzrosła przypadkiem, przy buynéy jabłoni,
Było to, na Ukrainie, gdzie ten cud jest rzadki
W zimie do tego, gdzie tylko ona
Była zielona.

Rzekła więc do swéy sąsiadki,
Dumna z koloru i z swéy wysokości:
„Prawdziwie, żal mi jéymości,
„Spóyrzyyno na mine, jam choć w Oktobrze,
„Odziana dobrze.

„Zapewne mi zazdrościsz méy wiecznéy kierei,
„Koloru miłéy nadziei,
„Będąc tak smutna i naga,
„Wyznayże na czyją stronę jest przewaga?„

„Prawda to: rzecze jabłoń, nie wątpliwa,
„Że cię kolor nadziei bez przerwy okrywa,
„Ale na cóż przycinki? Na co te szydzenie?
„Poczekáy, przyydzie wiosna, ja się rozzielenię:

„Nie dosyć, choć mnie teraz przewyższasz swą barwą,
„Niechno w jesieni ze mnie jabłek narwą,

„Ja zachowując nasze obyczaje skromne,
„Nic ci w tenczas o szyszkach borowych nie wspomnę.

Orzeł i Sowa.

Raz, gdy się orzeł raczył udobruchać,
I próźb swych poddanych słuchać,
Ośmielona pozwoleniem,
Ślepa sowa prosiła, ażeby król w głodzie,
Miał litość nad jéy drobněm pokoleniem,
Które poznać po urodzie.

„Bo to te moje sowięta,
(Rzekła matka rozczulona)
„Mają tak miłe oczęta,
„Tak wspaniały tok ogona.

„Tak piękne dzióbki, skrzydła, piórka; wszystko zgoła,
„Że im w piękności nic zrównać nie zdoła,
„Po tych wdziękach, je poznasz; i na proźbę matki,
„Zachowasz mi o królu, moje piękne dziatki.„

Kiwnął dzióbem król wspaniały,
A dęby, graby, zadrżały.

Lecz, że i króle mimo wysokiego rodu,
Kiedy długo nie jedzą doświadczają głodu,

Więc i orzeł będąc głodny,
Uleciał za zdobyczą; w tém gniazdeczko małe,
Postrzegły oczy wspaniałe,
A że w swém słowie nigdy nie był zwodny,
Przybliża się, obziera, przyjemne pisklęta:
„To (rzekł) zapewne sowięta,
Znowu piękne zdybuje; w inne strony leci,
Jeszcze piękne postrzega; porzuca je znowu,
Wszędzie widział sowy dzieci,
I wierny był swemu słowu,
Aż nakoniec wleciawszy w starożytne mury,
Znayduje gniazdo, a w niém płód ponury,
Brzydkie, posępne, zwyczaynie sowięta,
Więc królewska Mość kontenta,
Gdy już nie miał skrupułu; a głod ciągle *kusił*,
Wszystkich pieszczochów wydusił.

F. Błotnicki.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych. Dnia 12 miesiąca Lipca roku 1817.

August Becu Prof. Ord. Czł. K. C.